

Tybet w więzieniu samsary

5 września 2008

Radość z lektury „Le Monde diplomatique” przerwało mi natknięcie się na tekst Sławoja Žižka „Tybet w więzieniu marzeń”. Jest dziwnym doświadczeniem dla kogoś kto, tak jak ja, przeszedł przymusową edukację z chińskiej propagandy w ramach sinocentrycznego systemu szkolnictwa, jaki obowiązuje w Tybecie, przeczytać tekst, w którym autor wciąż trawi „prawdy” na temat Tybetu firmowane przez Komunistyczną Partię Chin.

W „Tybecie w więzieniu marzeń” Sławoj Žižek oskarża zachodnie media o narzucanie publice pewnego obrazu wydarzeń, ale jak na ironię wydaje się, że autor sam zgrabnie połknął haczyk narracji o Tybecie rzucany czytelnikom przez mocarstwowe Chiny. Według niego, przed 1949 rokiem Tybet był „krajem o skrajnie okrutnych stosunkach feudalnych, z szerzącą się biedą (...), lokalną korupcją i wojnami domowymi”. Wniosek: Chiny uwolniły nas z mroków średniowiecza. Oficjalne publikacje w Chinach pełne są tego typu języka, wystarczy sięgnąć do tak zwanej „Białej księgi” o Tybecie. Język, jakiego używa Žižek, przypominał mi lata, które spędziłem w szkole na nauce chińskiej propagandy grzmiącej, że Tybetańczycy to ludzie „barbarzyńscy, okrutni, ciemni i zacofani”. Wniosek: Chińczycy przyszli, żeby nas ucywilizować i wprowadzić do współczesności, do której sami nie znaleźlibyśmy drogi. To wciąż jeden z głównych argumentów używanych przez chiński rząd na usprawiedliwienie trwającej od dekad okupacji Tybetu.

Historia stosunków chińsko-tybetańskich jest długa i skomplikowana, niemal każdy o tym wie. Współczesne pojęcie suwerenności nie jest adekwatne do jej wyjaśnienia. Ani Chiny ani Tybet nie rozciągały władzy nad swoimi terytoriami we współczesnym sensie tego słowa. Chiny dotknięte warlordyzmem, wojnami domowymi i agresją obcych państw nie miały silnego scentralizowanego rządu, który byłby w stanie egzekwować prawo i utrzymywać porządek wśród ziem, do których rościły sobie

pretensje przed 1950 rokiem. Nawet dziś, w Chinach tej suwerenności wewnętrznej brakuje, jak pokazuje niedawne powstanie tybetańskie, które jakże skutecznie unaocznia, że chińskie państwo nie cieszy się poparciem swoich tybetańskich obywateli.

Zaskakuje w tekście Žižka to, że odpowiedzialność za zniszczenia spowodowane podczas Rewolucji Kulturalnej zrzuca on na Tybetańczyków, tym samym zwalniając z niej Chińczyków. Niszczenie klasztorów i pomników historii w Tybecie zaczęło się przed Rewolucją Kulturalną. Klasztory w Khamie i Amdo, północnych i wschodnich prowincjach Tybetu, pierwsze dotknęła zemsta komunistycznych wojsk, kiedy Tybetańczycy powstałi przeciwko narzuconej im nowej władzy w latach 50-tych. Ruch niszczenia zabytków kultury przeniósł się potem do środkowego i zachodniego Tybetu. Rewolucja Kulturalna nie była w tym sensie nową inicjatywą, kontynuowała dzieło zniszczenia rozpoczęte w latach 50-tych. Walka pod sztandarami rewolucji nie ograniczyła się do sfery klasztornej. Rolnicze wsie i społeczności koczownicze, miasta i pojedyncze gospodarstwa, wszystkie stały się polem realizowania instrukcji Mao, by zwalczać „cztery przeżytki”: stare myślenie, stare obyczaje, starą kulturę i stare nawyki. Kampania prowadzona była pod przywództwem chińskich kadr i rzesz studentów wysłanych z Chin. Pod znakiem naładowanego i wycelowanego karabinu. Byli Tybetańczycy, którzy brali w tym udział, ale mając za alternatywę tortury, głód i śmierć jaki mieli wybór? Byli i są też tacy, którzy skłonni są do kolaborowania z władzą, ale niewystarczający to powód, by sugerować, że to Tybetańczycy w swoim ogóle odpowiadają za zniszczenie swojej własnej kultury w latach Rewolucji Kulturalnej. Można by równie dobrze postawić tezę, że gdyby Tybetu i Tybetańczyków nie było wcale, nic nie zostałoby zniszczone przez reżim komunistyczny. Może to więc oni rzeczywiście są winni temu co się stało. Winni przez to, że są.

Žižek polega na materiałach chińskiej propagandy, wyjaśniając,

jak w Tybecie było. Używa ich też do oceny tego jak jest i obecnie dziejącą się w Tybecie tragedię analizuje poprzez filtr obrazków z mediów transmitowanych na świat przez chiński rząd. Te migawki, które składają się z na okrągło powtarzanych tych samych ujęć z zamieszek, ani słowem nie wspominają o pokojowych protestach, które leżały u podstaw ostatnich zamieszek i których brutalne stłumienie przez państwo dało Tybetańczykom powód do tego największego od lat 50-tych powstania przeciwko chińskiej władzy. Tragiczna była śmierć czterech sklepikarzy w Lhasie. Mimo jednak usilnych starań chińskich władz, by przedstawić zamieszki jako okrutne i dzikie, nie został pokazany ani jeden namacalny dowód na to, że istniał przygotowany zawczasu przez tybetańskich demonstrantów program zorganizowanej przemocy. Fala demonstracji domagających się poszanowania praw człowieka i popierających Dalajlamę, która przeszła przez Tybet, była może wrzaskliwa ale wciąż głównie pokojowa. By podać zaledwie jeden przykład, niesamowita wprost scena protestów konnych nomadów w Amdo Bora nie pokazuje ani jednego protestanta, który miałby w ręce jakąkolwiek broń. To koczownicy, którzy mają karabiny, bo muszą strzec swoich stad. Noszenie mieczy i noży jest u nich tradycją. Jedynie nawoływania Dalajlamy do tego, by zachować spokój i dążyć do zmian drogą pokojową, jest w stanie wytłumaczyć ten brak broni. ŽiŹek milczy na temat strzelania do nieuzbrojonych protestantów, masowych aresztowań, zalewu Tybetu przez chińskie siły paramilitarne, zamknięcia szkół i klasztorów oraz wyrzucenia zagranicznych dziennikarzy z ziem zamieszkałych przez Tybetańczyków.

Chińskie władze mówią, że Tybet powinien być Chinom wdzięczny za ich inwestycje w gospodarkę, edukację i zdrowie. ŽiŹek to za nimi powtarza. Przekonanie, że Tybet nie zmieniłby się, gdyby nie chińska inwazja i Chin kolonialna władza nad Tybetem, jest samo w sobie niedorzeczne, ale dopiero zamykanie oczu na to, co Chiny dostają w zamian, pokazuje całe ubóstwo spojrzenia na „kwestię Tybetu”. Od dekad Chiny bez wytchnienia eksploatują naturalne surowce w Tybecie. Pozornie niekończące

się złoża złota w Machu i wycinanie lasów w Ngała, gdzie w ostatnich miesiącach doszło do dużych protestów społeczeństwa, są tutaj przykładem. Trudny do przecenienia jest też geostrategiczny zysk Chin, który mają one z kontroli nad Tybetem. Chińska retoryka trąbiąca o wielkich inwestycjach w Tybecie okazuje się pusta, kiedy weźmie się pod uwagę, że chińska władza i napływ chińskich osadników do Tybetu przywiódł cywilizację tybetańską na skraj zniszczenia.

Zostawiając na boku inne dyskusyjne stwierdzenia, jakie znaleźć można w tekście Sławoja Žižka, trzeba zauważyć, że polityczna podmiotowość Tybetańczyków zostaje w nim zgrabnie przemilczana. Głosu Tybetańczyków nikt w tekście Žižka nie słyszy – choć to Tybet i Tybetańczycy właśnie mają być przedmiotem jego dyskusji. Autor poucza nas, że „wielu ludzi na Zachodzie” skazuje Tybetańczyków niejako na więzienie mitu przez rzutowanie na nich swoich własnych marzeń. Sam autor milczy jednak na temat tego, do czego ci „realni Tybetańczycy” politycznie i kulturowo chcieliby aspirować, zamiast tego jeszcze raz do znudzenia puszcza nam melodię chińskiej narracji o Tybecie. Ten tekst pokazuje, że tybetańskie wołanie o wolność i sprawiedliwość jest zagłuszane przez hałas bajek, jakie inni opowiadają o nas, czy będą to chińskie media czy zachodni pisarze. Tybetańczycy wystąpili przeciwko brutalnej wojskowej władzy Chin, wychodząc na ulice w spontanicznych protestach. Różni protestanci na różnych częściach Tybetu wołają dziś jakby w unisono o samorządność, polityczne i kulturowe swobody, prawa demokratyczne i powrót ich przebywającego na wygnaniu przywódcy, Dalajłamy. Co by nie mówić o projekcji zachodnich marzeń na nas, Tybetańczyków, nasze marzenia są bardziej niż wyraźne w tych żądaniach. Nie jesteśmy przeciwko nowoczesności i postępowi, ani nie boimy się, że nasza tożsamość kulturowa zaginie przytłoczona przez nieokiełznany kapitalizm. Chcemy tylko podstawowych praw i wolności rządzenia samymi sobą, cieszenia się własną kulturą, językiem, historią i ziemią, kiedy nowoczesność do nas puka

Autor: Lama Jabb

Źródło: [Le Monde diplomatique](#)